10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 70.

Kraków, środa 26 marca 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą wyrzucane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.80 RM.

Jugosławja przystąpiła do paktu trzech mocarstw

Uroczysty akt państwowy w wiedeńskim Belwederze.

Wiedeń, 26 marca. We wtorek w południe odbyło się w Wiedniu na zamku Belvedere uroczyste podpisanie protokołu w sprawie przystąpienia Jugosławji do paktu trzech mocarstw.

Protokół, podpisany przez ministra spr. zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, włoskiego ministra spraw zagranicznych hr Ciano i japońskiego ambasadora Oshimę z jednej strony, a przez jugosłowiańskiego premjera Cwetkowicza i jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Cincara-Markowicza z drugiej strony, co do przystąpienia Jugosławji do układu trzech mocarstw zawartego w d. 27 września 1940 między Niemcami, Włochami a Japonją, brzmi następująco:

Rządy Niemiec, Włoch i Japonji z jednej strony a rząd Jugosławji z drugiej strony stwierdzają przez swych podpisanych pełnomocników, co następuje:

Artykuł 1.

Jugosławja przystępuje do podpisanego w dn. 27 września 1940 w Berlinie między Niemcami, Włochami a Japonją paktu Trzech Mocarstw.

Artykuł 2.

O ile przewidziane w artykule 4 paktu Trzech Mocarstw wspólne techniczne komisje obradują nad problemami, które dotyczą interesów Jugosławji, wówczas **do obrad komisyj zostaną zaproszeni również przedstawiciele Jugosławji.**

Artykuł 3.

Dosłowny tekst paktu Trzech Mocarstw zostaje dołączony do niniejszego protokołu.

Niniejszy protokół został sporządzony w języku niemieckim, włoskim, japońskim i jugosłowiańskim, przyczem **każdy z tekstów posiada znaczenie oryginału. Wchodzi w życie w dniu podpisania.**

Równocześnie z podpisaniem protokołu w sprawie przystąpienia Jugosławji do paktu Trzech Mocarstw rządy mocarstw osi wystosowały do rządu jugosłowiańskiego następujące, równobrzmiące noty:

Panie Premjerze!

W imieniu i z polecenia rządu niemieckiego mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekscelencji co następuje: Z okazji dokonanego w dniu dzisiejszym przystąpienia Jugosławji do paktu Trzech Mocarstw, rząd niemiecki potwierdza swoją decyzję respektowania każdego czasu suwerenności i terytorjalnej integralności Jugosławji. Proszę o przyjęcie, panie Premjerze, zapewnienia mego najgłębszego poważania.

Joachim von Ribbentrop.

Panie Premjerze!

Powołując się na narady, które odbyły się z okazji dokonanego dzisiaj przystąpienia Jugosławji do paktu Trzech Mocarstw, mam zaszczyt Wasza Ekscelencjo potwierdzić w imieniu rządu Rzeszy porozumienie między rządami osi i królewsko-jugosłowiańskim rządem przez to, że rządy mocarstw osi podczas wojny nie skierują do Jugosławji żądania udzielenia pozwolenia na przemarsz lub tranzyt wojsk przez jugosłowiański teren państwowy. Proszę o przyjęcie, Panie premjerze, zapewnienia mego najgłębszego poważania.

Joachim von Ribbentrop.

Deklaracja rządu jugosłowiańskiego.

Po uroczystem podpisaniu protokołu w sprawie przystąpienia Jugosławji do Paktu Trzech Mocarstw, premjer jugosłowiański złożył w imieniu rządu jugosłowiańskiego następującą deklarację:

Głównym i niemal jedynym celem zagranicznej polityki Jugosławji było i jest **utrzymanie pokoju dla narodu jugosłowiańskiego i umocnienie jego bezpieczeństwa.**

W duchu tej polityki wszystkie nasze ustalenia, kierowane były w pierwszej linji na

konsolidację pokojowych i przyjaznych stosunków z sąsiadami,

aby zabezpieczyć pokój na granicach, wolność, niezawisłość i państwową jedność.

Z **Rzeszą Wielkoniemiecką Jugosławja już przed 1 w zawarciu wspólnych interesów utrzymywała najlepsze stosunki, przepojone przyjaźnią i pełnem zaufaniem.** Korzystne wyniki tej polityki wyraźnie się zwłaszcza w szeregu własnych wydarzeń, które miały miejsce od r. 1934 aż do dzisiejszego aktu w stosunkach obydwóch krajów. Jugosławja już od chwili powstania stale odczuwała i specjalnie uznawała, że jej narodowe zjednoczenie, które nie jest owocem jakichkolwiek układowych kombinacyj, ale naturalnem zakończeniem długich i ciężkich walk Serbów, Chorwatów i Słoweńców, było zawsze w Niemczech właściwie pojmowane.

W tym duchu Jugosławja zawarła w r. 1937 wymowny układ z Włochami.

Podobne układy przyjaźni zawarła Jugosławja także i z Bułgarją, i z Węgrami. Ponieważ Jugosławja mimo żadnych żądań nazewnątrz, przeto życiowe interesy jej egzystencji i jej postępu wymagają, aby pokojowy wschód był naszczęście przez rozszerzeniem wojny i aby istniejąca sytuacja ciężko poszkodowanej gospodarczej **współpracy na kontynencie europejskim została wzmocniona,** jak i wymagają współpracy, którąby przygotowywała druga największa mocarstwa europejskiego — tego jedynego ratunku naszego europejskiego kontynentu i jego tysiącletniej cywilizacji. **Jedynie bowiem pod znakiem sprawiedliwej i pozytywnej współpracy mała Europa znalazła podstawę do nowego porządku, który będzie w stanie dawne przesądy i sztuczne moralne i materjalne przeszkody usunąć, skutkiem których wszyscy dzisiaj musimy w Europie cierpieć.**

Polityka pokojowa Jugosławji posostaje w pełnem porozumieniu z życiowemi interesami i głębokiemi uczuciami naszego narodu. Wszystkie polityczne układy, podobnie jak i gospodarcze, które zostały w ostatnich latach podpisane przez nasz kraj, zwiane są chęcią urzeczywistnienia lepiej zorganizowanego pokoju w tym rejonie Europy.

W dniu dzisiejszym, w którym Jugosławja przystępuje do paktu Trzech Mocarstw, dzieje się to w tym celu, aby

zabezpieczyć jej pokojową przyszłość we współpracy z mocarstwami paktu Trzech Mocarstw, Niemcami, Włochami i Japonją.

Wnosząc swoją część do organizowania nowej Europy, dopełnia się w ten sposób najwyższych obowiązków zarówno wobec samej siebie, jak i wobec wspólnoty europejskiej.

Przemówienie ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa.

Minister Spraw Zagranicznych von Ribbentrop wygłosił na zakończenie uroczystego aktu w Pałacu Belwederskim następujące przemówienie:

Ekscelencje! Moi Panowie! Jako pełnomocnik rządu Rzeszy i w imieniu upełnomocnionych przedstawicieli Włoch i Japonji oraz państw, które do nich przystąpiły, to jest Węgier, Rumunji, Słowacji i Bułgarji, witam zaprzyjaźnione królestwo Jugosławji, jako nowego partnera Paktu Trzech Mocarstw.

Składamy niniejszem serdeczne życzenia królewskiemu jugosłowiańskiemu rządowi, zastąpionemu przez premjera pana Cwetkowicza, ministra spraw zagranicznych pana Cincara Markowicza.

Chciałbym dać wyraz przekonaniu nas wszystkich, że **wydarzenie to będzie dla przyszłości Jugosławji i dobra narodu jugosłowiańskiego miało wielkie znaczenie.**

Moi Panowie! Z żelazną systematycznością odpowiadającą wielkiej idei i zawartej w niej sile, i z precyzją bez przykładu dokonywuje się w naszych oczach już dzisiaj t. j. podczas wojny nowe uporządkowanie Europy i Azji Wschodniej. Podczas gdy dzięki sztuce rządzenia i potędze naszego sojusznika Japonji zarysowują się w Azji Wschodniej kontury już dziś powalającego tam nowego porządku coraz wyraźniej, stara się oś po zawarciu paktu berlińskiego o zebranie państwa europejskie i

zyskać je dla ideologji nowego i sprawiedliwego układu w Europie.

Starania te dały już pozytywny rezultat i to znacznie prędzej i w większym zakresie, niż się świat tego spodziewał. Gdy niedawno temu podpisała w tem oto domu Bułgarja pakt Trzech Mocarstw, wypraszałem na tem miejscu, **że dalsze państwa oświadczą wkrótce swoją solidarność.** I dzisiaj już po niewielu tygodniach przyłącza się do nas Jugosławja jako piąte państwo, a my wszyscy odczuwamy z tego powodu szczere zadowolenie. Przystąpienie to jest dla nas również z tego powodu niezwykle ważne, że po pierwsze znajdzie się praktycznie cały dotychczas neutralny Bałkan w obozie porządku, a po drugie dlatego, że **przystąpiło do nas państwo, o którem Arcyciągle sądziła, że może przez mieszanie się do jego wewnętrznych spraw zdobyć pewne siły tego państwa, dla intrygi zainicjowanych przez siebie przeciwko nowemu porządkowi Europy.** Jeszcze w ostatnich dniach, jak się słyszy, podejmuje ze strony angielskiej i amerykańskiej próby wmieszania się do polityki tego kraju, które należy nazwać niesłychanemi i niedającemi się pogodzić z uznaniem suwerenności wolnego europejskiego państwa. Dlatego też tem więcej witamy pakt że Jugosławja nie uchyliła się od konieczności wzięcia udziału w nowym tworzeniu stosunków w Europie i przyłącza się do młodych narodów, których zadaniem jest przeprowadzić ten nowy porządek rzeczy, przeciwko ingerencji z zewnątrz.

Adolf Hitler uczynił wszystko, — przeprowadzając konsekwentnie prowadzoną dawną przez siebie politykę, — aby **przekonać Anglję o konieczności rewizji traktatu pokojowego i nowem ukształtowaniu spraw europejskich w drodze pokojowej.** Ta polityka odpowiadała, jak to dobrze wiemy, w pełni nastawieniu miarodajnych sfer Jugosławji, która w wybuchu wojny między Niemcami a Anglją upatrywała nieszczęście dla Europy, robiła starania o przyjacielskie porozumienie między temi dwoma krajami, wreszta ósremnie, gdyż wypowiedzenie wojny z dnia 3 września 1939 zakończyło nagle politykę Hitlera.

Winę ponosi przed historją za ten rozwój wypadków wyłącznie Anglja.

Co do konsekwencji tego wypowiedzenia wojny nie zdawała sobie Anglja, zdaje się, dokładnie sprawy. Żyli tam ludzie jeszcze ciągle w mniemaniu o potędze, jaką panowała tam w czasie przed wojną światową i myślano może, że będzie można również tym razem zgnieść Niemcy specjalnemi metodami i drogą mobilizacji całego świata.

Mało jest państw, które tak ogromnie pomyliły się.

Gdyż gdy stało się jasnem, że Anglja chce wojny, przeszły Niemcy do czynu i przygotowały swoją obronę. Gdy jednak Anglja, której sfery rządzące zawiniły tę wojnę bez jakiegokolwiek powodu, miotała od samego początku starać się, aby inne narody krwawiły się za jej interesy i od tego czasu ciągle starały się wciągnąć do swej służby nowe państwa, postawiły sobie Niemcy, jako najwyższy cel zlokalizować wojnę i skończyć ją własnemi siłami oraz siłami swojego włoskiego sprzymierzeńca. Dlatego też nie zwróciła się Rzesza w walce z Anglją do żadnego innego państwa o pomoc militarną, natomiast posiadają Niemcy wraz z zjednoczeniem w pakcie Trzech Mocarstw państwami wspólny interes, polegający na tem, aby:

1. **zapobiec każdemu zamierzonemu przez Anglję rozszerzeniu wojny;**

2. **aby stworzono warunki, pozwalające na przystosowanie nowego pokoju w Europie i w Azji Wschodniej do interesów tych narodów, które są zdecydowane żyć ze sobą w przyszłości w pokoju i przyjaźni;**

3. aby stworzono **trwały pokój,** uniemożliwiający inscenizowanie przez trzecie państwa nowych wojen, wbrew interesom kontynentalnej polityki pokoju, przez państwo europejskie przeciwko drugiemu i zagrażając w ten sposób nanowo niełykę pokojowi, ale też dobrobytowi wszystkich narodów europejskich. **Dzisiaj więc stoją złączone w duchu wielkiej solidarności Niemcy, Włochy, Japonja, Węgry, Rumunja, Słowacja, Bułgarja i Jugosławja, celem uniemożliwienia dalszych prób rozszerzenia wojny.** Młode siły są po naszej stronie. Uda się nam też po raz pierwszy w dziejach stworzyć nowy porządek w Europie, zgodny z punktami widzenia interesów kontynentalnych.

To samo nastąpi w Azji Wschodniej.

Celem zjednoczonych w pakcie trzech mocarstw i przyłączonych do nich państw jest staranie, aby powstała taka Europa i taka Azja Wschodnia, w których te państwa wolne od obcych wpływów i intrygi mogły wnieść swoje kulturalne i narodowe życie, i aby ich narody doczekały się długich czasów pokoju i szczególnej gospodarczej przyszłości. Jesteśmy przekonani, że stan ten będzie miał błogosławione skutki zwłaszcza na Bałkanach, które dotychczas były pełne niepokoju dla obcych stron i dlatego też stały się one punktem wyjścia dla wielkich rozgrywek europejskich.

Niemcy same — oświadczam to tu uroczyście —

nie mają na tym obszarze ani terytorjalnych ani politycznych zainteresowań.

Ich obecnym celem jest jedynie **zapobiec, aby obce mocarstwo nie opanowało tego obszaru celem znalezienia możliwości kontynuowania stamtąd wojny europejskiej.**

Ich ostatecznym jednak celem jest wyłącznie **pomaganie w zaprowadzeniu porządku,** którymby zaspokoił ten tak ważny dla całej Europy obszar na sprawiedliwych i rozsądnych zasadach, obejmując tem samem jego gospodarcze możliwości w ten sposób przyczynił korzyści dla wszystkich.

Jest oczywistem następstwem dzisiejszego przystąpienia do paktu Trzech mocarstw, że **Jugosławja zajmie należne jej miejsce na Bałkanach w tej przyszłej kwitnącej Europie.**

Dlatego też gratuluję ponownie najserdeczniej narodowi jugosłowiańskiemu i jego rządowi z powodu zebranych tu państw, a zwłaszcza w imieniu narodu niemieckiego i jego wodza.

Załopienie największego parowca towarowego.

Sztokholm, 25 marca. **Sobotnie szwedzka prasa poranna przynosi niedotarte własne doniesienia, stwierdzające, że jeden z największych parowców towarowych na świecie, norweski statek wielorybniczy „Terje Viken" pojem. 20.638 hr. t. r., płynąc w służbie angielskiej, został storpedowany koło zachodniego wybrzeża Anglji w chwili, gdy płynął w brytyjskim transporcie konwojowanym.**

„Dagens Nyheter" donosi w związku z tem bliższe szczegóły. Według tych informacyj, statek ten, płynący wraz z czterema innemi okrętami w pewnym brytyjskim transporcie konwojowanym, miał zostać storpedowany na zachód od Irlandji przez niemiecką łódź podwodną.

Z pobytu ministra Matsuoki

Moskwa, 25 marca. **Terminarz podróży japońskiego ministra spraw zagranicznych Yosuke Matsuoki, który w drodze do Niemiec zatrzymał się na dwa dni w Moskwie, był w poniedziałek wypełniony składaniem dyplomatycznych wizyt.**

Po przeczekowaniu w domu gościnnym rządu sowieckiego minister Matsuoka udał się najprzód do ambasady japońskiej, gdzie ambasador Tokichiro Tatekawa przedstawił mu personal moskiewskiej ambasady japońskiej, poczem odbył z ministrem dłuższą rozmowę.

W południe Matsuoka przyjął ambasadora niemieckiego w Moskwie hr. von der Schulenburga. Następnie udał się do min. Matsuoki ambasador włoski w Moskwie August Rosso, a w ślad za nim moskiewscy posłowie państw należących do Paktu Trzech Mocarstw, a więc Węgier, Słowacji, Rumunji i Bułgarji.

W ambasadzie niemieckiej odbyło się śniadanie, w którem wziął udział min. Matsuoka, jak również jego otoczenie, ambasador japoński w Moskwie Tetekawa i przedstawiciele dyplomatyczni państw należących do Paktu Trzech Mocarstw.

W ciągu popołudnia minister Matsuoka został przyjęty przez przewodniczącego rady komisarzy ludowych i komisarza ludowego spraw zagranicznych Mołotowa.

Minister Matsuoka odjechał do Berlina.

Moskwa, 25 marca. **Japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka odjechał w poniedziałek wieczorem o godz. 23.05 czasu wschodniego wraz ze swem otoczeniem pociągiem do Berlina.**

Do składu otoczenia min. Matsuoki przyłączył się radca ambasady Mijakawa z ambasady japońskiej w Moskwie.

Wojska japońskie wylądowały na północ od Hong-Kongu.

Szanghaj, 25 marca. **W ub. czwartek rano nastąpiło niespodziewane wylądowanie silnych japońskich oddziałów ekspedycyjnych w zatoce Honghai, na północ od Bias-Bay, w prowincji Quantung.**

Jak komunikuje naczelna komenda japońskiej armji ekspedycyjnej w Chinach południowych, operacja ta była osłaniana przez pewną jednostkę flotową. Japońskie siły zbrojne rozpoczęły pościg z pewnej miejscowości, nie wymienionej w komunikacie. Naczelna komenda zakomunikowała jednak, że **siły zbrojne współpracują z temi wojskami japońskiemi, które wylądowały wzdłuż zatoki.**

Według komunikatów japońskich, japońskim siłom zbrojnym udało się okrążyć dwie dywizje chińskie w prowincji Kiangsi. Zdaniem tych komunikatów, japońskie wojska dotarły do wyżyny odległej o pięć kilometrów od Szankan. **W danym wypadku chodzi o 57 i 59 dywizje chińskie, które zostały okrążone przez uderzenia japońskie.** Dywizje te miały zamiar przeprowadzić ofensywę na stolicę prowincji Kinagsia-Nanchang.

Wizyta węgierskiego ministra handlu w Berlinie.

(§) Berlin, 25 marca. **W dniu 24 marca przybył do Berlina na kilkudniowy pobyt minister handlu i komunikacji królestwa Węgier dr Józef Varga.**

Na dworcu kolejowym Friedrichstrasse w Berlinie przybyli na powitanie węgierskiego ministra przedstawiciele ministerstwa komunikacji Rzeszy z ministrem Dorpmüllerem na czele. Ponadto przybyli na dworzec poseł królestwa Węgier marszałek polny porucznik Sztojay, sekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Rzeszy Kleinmann oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Ministrowi drowi Wardze towarzyszyli w podróży prezes królewsko-węgierskich kolei państwowych Stefan Horthy, syn regenta państwa, prezes węgierskiego Związku turystycznego, sekretarz stanu Lanez, generalny dyrektor biura handlowego królewsko-węgierskich kolei państwowych, oraz szereg współpracowników z dziedziny komunikacji.

W godzinach przedpołudniowych węgierscy gości przyjęli wyżsi ministrowie komunikacji Rzeszy. W rozmowach ministrów poruszyli zagadnienie komunikacyjne Rzeszy wielkoniemieckiej i Węgier.

Utworzenie instytutu badań gospodarczych w Pradze.

Praga, 25 marca. Na wzór zagranicznych instytutów badań, głównie zaś instytutu badań konjunktury w Berlinie, ma powstać również w Pradze w najbliższym czasie zakład naukowy dla badań gospodarczych.

Instytut ma badać wszelkie zjawiska życia gospodarczego na zasadach naukowych i uzyskane rezultaty udzielać w formie informacyj opinji i projektów prywatnym instytucjom gospodarczym oraz administracji publicznej. Szczególna uwaga ma być zwrócona na zadania, jakie wynikną na tle włączenia gospodarki czesko-morawskiej w obszar gospodarczy państwa niemieckiego.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 26 marca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Na morzu Północnem jedna z łodzi torpedowych zestrzeliła jeden samolot typu „Bristol-Blenheim".

Artylerja marynarki wzięła pod skuteczny ogień zbiorowisko okrętów pod Dover.

Niemieckie samoloty wywiadowcze zaatakowały w Anglji południowej trzy lotniska skutecznie bombami. W hangarach, barakach i koszarach powstały potężne pożary i zniszczenia. W locie zniżonym ostrzelano bronią pokładową stojące samoloty bombowe i myśliwskie.

Na morzu Śródziemnem niemieckie samoloty bojowe zwalczały na południe od Krety silnie zabezpieczony nieprzyjacielski konwój. Przy tej sposobności dwa wielkie okręty transportowe, pojemności po około 8.000 ton zostały ciężko uszkodzone. Przeciw bardzo silnej obronie niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły ataki na urządzenia portowe w La Valetta. Zaobserwowano liczne ślady bomb na zakotwiczonych okrętach i urządzeniach załadowczych.

Na obszarze morskim na południowy wschód od Krety uzyskano trafienia bombą w pewien brytyjski okręt wojenny i zniszczono nieprzyjacielską łódź strażniczą przez atak nowiutrzny.

Stwierdzono, że wymienionym w komunikacie wojennym z dnia 26 marca tonaż ym okrętom-cysternom, pojemności ok. 6.000 ton, jest okręt-cysterna „Selheim", pojemności 10.000 ton.

W Anglji na niemieckie samoloty bojowe zniszczyły sześć balonów zaporowych.

Nieprzyjaciel nie dokonywał nalotów na Niemcy ani za dnia, ani w nocy.

„Zatopione" statki operowały na Atlantyku.

Oslo, 25 marca. **W związku z depeszą Reutera, że niemieckie statki linjowe „Scharnhorst" i „Gneisenau" operowały na Atlantyku, przygomina „Norsk-Telegram-Büro", że angielska służba informacyjna donosiła o zatopieniu statku linjowego „Scharnhorst", w następstwie celnego trafienia bombą przez bombowiec brytyjski.**

Agencja norweska przypomina w związku z tem depeszę Reutera z 13 kwietnia 1940 r., według której statek linjowy „Gneisenau" został zatopiony przez norweskie baterje nadbrzeżne. Również dawne naczelne dowództwo sił norweskich w swoim komunikacie Nr. 3 z 12 kwietnia przyłączyło się wówczas do tej mistyfikacji angielskiej, twierdząc, że „Gneisenau" został zatopiony we fiordzie Oslo. Podobnie Reuter donosił o zatopieniu statku linjowego „Scharnhorst", w następstwie celnego trafienia bombą przez bombowiec brytyjski.

„Vreme« o stanowisku Jugosławji

Belgrad, 25 marca. **Naczelny redaktor dziennika półurzędowego „Vreme" dr Danilo Gregoriv omawia w niedzielnem wydaniu tego pisma stanowisko Jugosławji.**

Autor wyraża przekonanie, że zagadnienia bałkańskie stanowią wciąż jeszcze centralny ośrodek politycznego nowego uporządkowania Europy. Opinja publiczna kraju śledzi uważnie słuszne bardzo uwagi, które poczyniono w wydawnictwie. **Przedtem tu a lasy ląj ojczyzny.** Jeżeli chce się słusznie ocenić stanowisko Jugosławji, to nie można przeprowadzać przedewszystkiem **żadnej analogji z innemi krajami.**

Nie jest żadną tajemnicą, że Jugosławja ze względu na realność wielkich wydarzeń, jakie rozgrywają się wokoło niej, jest zdecydowana na sprzeczowanie wszego stanowiska. Ponadto nie jest żadną tajemnicą, że **jej stanowisko jest naturalnem następstwem dotychczasowej polityki tego kraju.**

stającej pod znakiem zapewnienia pokoju. Jugosławja pragnie współpracować przy odbudowie Europy i wyraża przytem takie **stanowisko, jakie odpowiada tej ilom i jej znaczeniu.** Ożywiona taka decyzją Jugosławji występuje na forum Europy i świata.

Stosunki niemiecko jugosłowiańskie, które skrystalizowały się całkiem jasno, nacechowane są poszanowaniem tego niezmiennego punktu widzenia. Jeżeliby kiedykolwiek sądził, że bataljony jugosłowiańskie podejmą walkę za czyjekolwiek obce interesy, to ten myliłby się zupełnie. **Jugosławja zna tylko swoje własne interesy i interesy swojego narodu.** Nie pokwieci też życia ani jednego swojego obywatela dla ratowania czyjejkolwiek politycznej czy gospodarczej pozycji w świecie. Jeżeliby chodziło o ratowanie kogoś obcego, to wówczas odpowiedź Jugosławji będzie brzmiała zdecydowanie odmownie.

22 rocznica założenia faszyzmu.

Rzym, 25 marca. **Dzisiejsze tem silniej dzięki swej prostocie żołnierskiej uroczystości z okazji 22-ej rocznicy założenia faszystowskich związków bojowych, stanowią naczelny temat włoskiej prasy porannej, która z tej okazji ponownie podkreśla doniosłość tej rocznicy. Jak zwykle niezgięta zdecydowanie i bezwzględna pewność zwycięstwa Włoch.**

Cały naród włoski — jak stwierdza południowe wydanie dziennika „Giornale d'Italia" — obchodził historyczny dzień 23 marca pod hasłem: „Zwyciężymy!", hasłem, które dla Włoch stanowi konieczność życiową, a hynajmniej nie jakiś luksus ekspansji pod wpływem manji wielkości lub chęci obrony systemu.

Weterani i najmłodsze roczniki zjednoczyły się pod bronią, owiane tą samą wolą zwycięstwa i tą samą nienawiścią przeciwko klanstwom kapitalistycznym i nieuczonej żądzy państw kramarskich, które w imię uprzywilejowania swoich immorlalnych planów chcą utrzymać Włochy w stanie wiecznego ubóstwa.

Rewolucja faszystowska powstała jako reakcja przeciwko metodom ucisku ze strony dawnych sprzymierzeńców, łącznie z Anglją. Od pierwszych dni przewrotu Włochy wiedziały zarodku każdą niezależną politykę i samodzielną gospodarkę. Taki sam los chciano zgotować również Niemcom, pragnąc za wszelką cenę udaremnić ich odbudowę, ponieważ fałszywie demokracje gromadzili, iż za zdemaskowane, stale bowiem obiecywały reformy społeczne dla mas pracujących, podczas gdy faszyzm i narodowy socjalizm umiał je wprowadzić w życie. Jedność zaś, osiągnięta przez oba te wielkie mocarstwa nie niepospadającym narodom wyjście na korzyść wszystkich państw, a dzięki zwycięstwu państw rewolucyjnych ugruntuje nowy porządek europejski.

Możliwość pomocy Stanów Zjednoczonych dla Anglji.

Nowy Jork, 25 marca. **„Christian Science Monitor" stwierdza w pewnym artykule, że w momencie, kiedy Anglja ponosi większe, niż kiedykolwiek straty na morzu, Stany Zjednoczone usiłują przyjść jej ponownie z pomocą.**

Wszystko jednak, co Stany Zjednoczone oczynią obecnie w tej dziedzinie, ograniczy się do zakomunikowania cyfr figurujących na papierze. Twierdzi się, że Ameryka jest w stanie co 27 dni wypuszczać jeden parowiec towarowy. Nie należy jednak zapominać, że upłyną jeszcze długie miesiące, zanim amerykańskie warsztaty okrętowe zostaną doprowadzone do tego stanu, aby mogły utrzymać takie tempo budowy.

W czasie wojny światowej Stany Zjednoczone uruchomiły program budowy parowców towarowych, obliczony na 18 miljonów ton. Aż do chwili zawieszenia broni nie wykonano z tego nawet 3 miljonów ton. Stany Zjednoczone były zmuszone w rzeczywistości wypożyczyć jeszcze ponadto przeszło miljon ton tonażu okrętowego, aby móc zapewnić wojskom amerykańskim w Europie dowóz prowiantów itd.

Poważny wstrząs ziemi w Rumunji.

Bukareszt, 25 marca. **W niedzielę nawiedził silny wstrząs ziemi znany rumuńskie kąpielisko słarczane Puclosa koło Targovi ste. Znaczne obszary ziemi przesunęły się z szybkością 2 m. na godzinę. Siła tego wstrzęsu była tak poważna, iż zagroziła lasom szpilkowym, oraz słupom telefonicznym, z których większa ilość uległa zniszczeniu.**

Powalnie zagrożone są również żelazne maszty przewodów wysokiego napięcia, dostarczające okolice w energję elektryczną, doprowadzana z Bukaresztu. Niemniej zagrożone są kopalnie siarki.

Władze wydały zarządzenia, mające na celu utrzymanie w ruchu tamtejszych kopalń siarki.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 26 marca. Włoski komunikat wojskowy z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim bez zmian.

Jednostki niemieckiego korpusu lotniczego, w otoczeniu włoskich i niemieckich myśliwców zaatakowały ponownie urządzenia portowe w **La Valetta** (Malta) i znajdujące się tam okręty. Poza urządzeniami wartsiatowemi i składami materjałów pędnych, trafiono kilka okrętów i jeden krążownik.

W Afryce północnej brytyjskie samoloty obrzuciły bombami i ostrzelały z karabinów maszynowych włoskie wojska w pobliżu Syrtu. Jest kilku rannych.

We wschodniej części morza Śródziemnego włoskie samoloty trafiły torpedą wielki okręt transportowy i obrzuciły bombami inne okręty.

Niemieckie samoloty zatopiły okręt-cysternę pojemności ok. 10.000 ton i jedną łódź strażniczą.

W Afryce wschodniej toczy się dalej bitwa pod Keren. Na odcinku pod Digsja nieprzyjaciel wycofuje się. Włoscy myśliwcy, którzy wojska włoskie stawiają opór. Opróżnione przez Włochów **Negelli** zostało obsadzone przez nieprzyjaciela. Na odcinku **Jawello** (Galla Sidamo) odparto nieprzyjacielskich atak z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Brytyjskie samoloty podjęły nalot na **Asmarę**, który spowodował zabicie 9 osób, zranienie 23, jak również szkodę w domach mieszkaniowych.

Zakaz zmiany wyznań w Rumunji

(§) Bukareszt, 25 marca. **W wyniku przeprowadzonej zmiany w ustawodawstwie wyznaniowem Rumunji, żydam wyznania mojżeszowego nie wolno zmieniać wiary. Ustawa ta utrzymała natychmiastową moc obowiązującą.**

W związku z zmianą brzmienia ustawy wyznaniowej, oświadczył minister wyznań i oświaty gen. Rosetti: **Za dotychczas żydzi mogli ukryć swą, zmieniając wyznanie. Temsamem Rumunji grozić niebezpieczeństwo degeneracji, przed którą trzeba było ustrzec naród rumuński wszelkiemi możliwemi środkami.**

Obecnie opracowuje się tekst ustawy, unlemożliwiający żydom wyzbywania się w ostatnie chwili domów i realności po niskich cenach.

Światowe żydostwo w Londynie wzmacnia swe wpływy.

(—) Sztokholm, 25 marca. Ukazujący się w Nowym Jorku tygodnik „Aufbau", wydawany przez żydowskich emigrantów z Niemiec, stwierdza z niekłamanem zadowoleniem, że z chwilą śmierci prosrabskiego ministra kolonij brytyjskich lorda Lloyda zniknął potężny przeciwnik syjonistycznych aspiracyj w Anglji. Jego następca lord Moyne jest przyjacielem żydów.

Nadto zaznacza się, że antysemickie nastawionego Malcolma Mac Donalda na stanowisko brytyjskiego wysokiego komisarza do Kanady przyczyniło się do wzmocnienia żydowskich wpływów na gruncie angielskim.

W szczególności, jakie Stany Zjednoczone mają spełnić w dalszym rozwoju wypadków wojennych, na uwagę zasługuje fakt, iż nowy amerykański ambasador w Londynie John W. Winant jest wypróbowanym przyjacielem dążeń syjonistycznych, a przydzielony mu jego osobisty jako attache Benjamin V. Cohen, od dłuższego czasu rozpatrywał wszelkiego rodzaju zagadnienia, związane z Palestyną. Od r. 1920 był Ben Cohen stałym gościem żydowskiej organizacji syjonistycznej w Londynie. Cieszy się on wielkie zaufaną osobą prezydenta Roosevelta.

Weygand solidaryzuje się z marszałkiem Petainem.

Algier, 25 marca. **Generał Weygand złożył wobec przedstawiciela United Press zapewnienie, że wojska francuskie stoją w nieustannem pogotowiu, celem rozpoczęcia natychmiastowej akcji w razie jakiegoś ewentualnego ataku.**

Weygand oświadczył, że północna Afryka francuska jest ściśle związana z macierzą francuską, z którą tworzy „jedną całość pod względem gospodarczym, politycznym i moralnym". „Nasze narody stoją zwarłym frontem za marszałkiem Petainem" — oświadczył generał — „i wykonują ściśle jego rozkazy i zarządzenia".

Na pytanie, czy przy obronie Afryki bierze on rachubę współpracę z jakiemś innem zainteresowanem mocarstwem, Weygand odpowiedział: „Nie mogę Panu na to udzielić odpowiedzi, podobnie jak nie wiem, czy niebo ulegnie przedemną otworzeń, gdy zostanę powołany z tego padołu płaczu. **W każdym razie wszystkie decyzje spoczywają w rękach marszałka Pétaina".**

Węgiersko-niemiecka umowa o ubezpieczeniach społecznych.

Budapeszt, 25 marca. Pomiędzy Węgrami i Niemcami podpisano w węgierskiem ministerstwie spraw zagranicznych układ w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Chodzi tu o uregulowanie kwestji z dziedziny ubezpieczeń społecznych w wypadkach, kiedy obywatel jednego państwa pracuje przeważnie dłuższy lub dłuższy czas na terytorjum drugiego państwa.

Co dzień niesie?

Nowe pomieszczenia dla urzędu kart zezwoleń w Bendzinie.

(b) **Po znacznej przerwie w wydawaniu kart zezwoleń przez urząd miejski w Bendzinie, której powodem był chwilowy brak odpowiednich umieszczeń, wydawanie odbywa się obecnie w normalnym porządku rzeczy.**

Wydawanie kart zezwoleń odbywać się będzie w nowych pomieszczeniach przy Alte Hauptstrasse 45. Zgłaszanie się w tym celu do gmachu urzędu miejskiego Stadtverwaltung jest bezcelowe. Wyjątek stanowią jedynie karty nabycia na skórę i obuwie, w sprawie których należy się zgłaszać do urzędu miejskiego przy Akazienweg. Miejski Urząd Aprowizacyjny przypomina zarazem, że po odbiór kart zezwoleń mają się zgłaszać głowa rodziny lub jej pełnoletni zastępca z dowodem osobistym (palcówką). W przeciwnym wypadku otrzymanie kart zezwoleń napotyka na poważne trudności.

Prace przygotowawcze w ogródkach Jordanowskich.

(f) **W ogródkach jordanowskich na terenie Sosnowitz dają się zauważyć prace przygotowawcze, przewidziane przez wydział ogrodnictwa miejskiego, w związku ze zbliżającą się wiosną.**

Jak widać z przebiegu tych prac, mają one na celu stworzenie jak najmilszej i najbardziej odpowiedniej dla dzieci zabaw dziecięcych na świeżem powietrzu, jak również nadanie samym ogródkom jak najbardziej estetycznego zewnętrznego wyglądu. Do chwili nadejścia zupełnie ciepłych dni, prace te zostaną napewno ukończone, tak że możliwie już najwcześniejszego udostępnienia tych terenów do użytku sosnowieckich dzieci.

Odcienianie domów mieszkalnych

(f) **Wiele domów na terenie naszego miasta jest położonych w ten sposób, że rosnące wokół nich drzewa zasłaniają zupełnie dopływ światła i promieni słonecznych, powodując wilgoć i stwarzając wybitnie ponurą i niezdrową atmosferę wewnątrz pomieszczeń mieszkalnych.**

Mając na uwadze tak zdrowotność mieszkańców, jak i konserwację samych budynków, władze miejskie, odmiennie od tego postępują przymusową akcją wycinania tych drzew przy pomocy swoich własnych robotników i na swój koszt. W ten sposób wiele pomieszczeń mieszkalnych pozbędzie się wilgoci, a co za tem idzie ulegnie znacznie stan zdrowotności ich mieszkańców, jak i domy zyskają na zewnętrznym wyglądzie przez ich oddzielenie.

Nieszczęśliwe wypadki.

(pt) **Onegdaj w podziemiach kopalni „Julisz" w Porębie miały miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki, których ofiarami padli dwaj górnicy.**

Pierwszy z nich Edmund Kurzeja zamieszkały w Sosnowitz został ciężko poturbowany przez oberwany głaz węglowy tak, że stan jego zdrowia jest groźny i budzi poważne obawy o życie. W tym samym niemal czasie na innym z pokładów wóz załadowany węglem przyparł do ściany górnika Józefa Janasa z Dombrowy tak silnie, że złamał mu kilkakrotnie lewą nogę prawą klatkę piersiową oraz złamania nogi. Obu ciężko rannych górników przewieziono natychmiast karetką pogotowia do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Dombrówie.

Wprowadzenie naczelnika Urzędu Skarbowego w Dombrowie.

(b) **W tych dniach odbyła się w Dąbrowie w obecności licznych przedstawicieli władz i urzędów oraz Oberlandrapräsidenta dra Jahnke z Troppau uroczysta wprowadzenie nowego naczelnika urzędu skarbowego w Dąbrowie, nadradcy Fehlera.**

Uroczystość odbyła się w udekorowanych salach kawiarni „Rex". Po przywitaniu obecnych głos zabrał jako pierwszy Oberlandrapräsident dr Jahnke, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował podstawowe zasady niemieckiej polityki finansowej, przechodząc następnie do zadań naczelnika urzędu skarbowego w nowo włączonych obszarach wschodnich. Na zakończenie podkreślił wielkie trudności pracy na tym odcinku i życzył nowemu naczelnikowi dalszych lat owocnej pracy. Po mowie dokonał uroczystego wprowadzenia nowego naczelnika. W imieniu zwiadu miejskiego Bürgermeister Beier złożył serdeczne życzenia, wyrażając nadzieję ściślej i owocnej współpracy. Jako następni mowcy zabrali głos przedstawiciele Landratów powiatu będzińskiego i olkuskiego oraz jeden ze współpracowników nowego naczelnika.

Oberregierungsrat Fehler dziękował za okazane mu zaufanie i zajęcie się stosunkami pozującemi w jego rejencji. Oświadczył, że i nadal dołoży wszelkich starań, aby dokonać odbudowy tego wyjątkowo ważnego obszaru w jak najkrótszym czasie.

Nie zostawiać koni bez opieki na ulicy!

(b) **W Będzinie przy Marktstrasse, przed jedną z piwiarni, lekkomyślny woźnica zostawił bez opieki parę koni, zaprzągniętych do platformy, stanowiącej wraz z końmi własność browaru „Corona". W pewnej chwili spłoszone konie ruszyły galopem z miejsca, kierując się w stronę najruchliwszej ulicy miasta.**

Wśród przechodniów, świadków wypadku, zapadła wie zamieszanie, bowiem pozostawione konie dla chwila mogły wyrąść na chodnik. W tym samym momencie 17-letni Łucjan Pirat widząc, że sytuacja staje się groźna dla otoczenia, skoczył na platformę i ściągnąwszy cugle, osadził konie w miejscu. Widzimy się odwaga młodego chłopca, byłoby niewątpliwie doszło do przykrego w skutkach wypadku. Niemniej jednak powyższy incydent powinien być dostatecznem nauczką dla woźniców, którzy zostawiają konie bez opieki, w dodatku przy najruchliwszych ulicach miasta. Takie postępowanie nawet w wypadkach, kiedy nie pociągnie ona za sobą tragicznych skutków, karane jest przez policję z całą bezwzględnością, jako wykroczenie przeciwko przepisom o ruchu miejskim, wydanym przez odnośne czynniki.

Znowu osiem ofiar zatrucia denaturatem.

(b) **Tylko'rotnie już notowano w prasie o tragicznych skutkach picia samegonki i zgubnych następstwach, jakie wyrządza się sumą conajmniej 90% na 100 wypadków picia samegonki. Jednak to wszystko nie odstraszają całego szeregu alkoholików, którzy ulegając zgubnemu nałogowi stają się ofiarami trucizny.**

W Sosnowitz przy byłej ulicy Racławickiej odbyła się uczta, w której brało udział 8 osób. Podczas uczty ta towarzystwo piło samegonkę, jednak w pewnej chwili nie do straszają całego szeregu alkoholików, którzy ulegając zgubnemu nałogowi stają się ofiarami trucizny.

W Sosnowitz przy byłej ulicy Racławickiej odbyła się uczta, w której brało udział 8 osób. Podczas uczty ta towarzystwo piło samegonkę, jednak w pewnej chwili nie czyło się obficie samegonką. Skutki pijaństwa, jak we wszystkich niemal wypadkach były straszliwe, bowiem sześć osób, a mianowicie Jasiński, Zimny, Gruszko, Kopeć i dwóch innych przewiezionych do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w stanie ciężko chropnych męczarniach zakończyło życie. Dwaj pozostali, brat Zimnego i Gadomski walczą ze śmiercią. Prawdopodobnie nie się ich utrzymać przy życiu. Drugi z nich Gadomski jest w stanie ciężkim. Straszliwy ten wypadek wstrząsnął do głębi całą okolicę, wywołując żywe komentarze na temat trucizny zawartej w potajemnie produkowanym alkoholu.

(f) **SPRZEDAŻ ZAPAŁEK PO WYŻSZYCH CENACH.** Ostatnio cena jednego pudełka zapałek została ustalona na 8 Rpf. i jako taka jest obowiązująca. Tymczasem wielu sprzedawców tak w kioskach z papierosami, jak i w sklepach spożywczych, pobiera za zapałki cenę wyższą nad obowiązującą, mianowicie 5 Rpf. za jedno pudełko. Przypominamy, że postępowanie takie jest niedopuszczalne i będzie karane z całą surowością. Od chwili wydania ustawowej ceny za pudełka zapałek, pobieranie wyższych opłat jest przestępstwem i jako takie zostanie odpowiednio potraktowane.

(b) **OTWARCIE BIBLIOTEKI LUDOWEJ W CHRZANOWIE.** W tych dniach otworzono w Chrzanowie bibliotekę, mieszczącą się w Domu Niemieckim, pokój nr. 21. Kierownikiem biblioteki jest Drgon. Biblioteka otwarta jest we wtorki i piątki w czasie od 19 do 21-ej.

(b) **DROGIE CYTRYNY I POMIDORY.** Za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży cytryn i pomidorów Landrat powiatu zawierciańskiego jako urząd kontrolujący cen ukarał handlarza Kazimierza Piaskowskiego, zamieszkałego w Zawierciu przy Spinnereistrasse 4, grzywną w wysokości 50 Rm.

(mt) **BUDOWA NOWEJ NAWIERZCHNI.** W tych dniach zarząd gminy Grodziec przystąpił na przełomie dni do budowy nowej nawierzchni na Chopenastrasse. Droga ta znajdowała się w opłakanym stanie. Należy podkreślić, że zarząd gminy Grodziec stara się, by nawet boczne i mniej ważne ulice były utrzymane w należytym porządku.

(f) **PRZYDZIAŁ POKARMU DLA KUR.** Hodowcy kur mają się natychmiast zgłosić w Urzędzie Aprowizacyjnym w Sosnowitz, Poggenweg 13, pokój 21, gdzie otrzymają upoważnienie na zakup pokarmu dla kur.

(f) **KATOWANIE ZWIERZĄT.** Mimo wielokrotnych nawoływań i napomnień wciąż zdarzają się wypadki bezmyślnego katowania zwierząt, szczególnie koni przez bezlitosnych furmanów. Częste zresztą interwencje przechodnie, a nawet władze policyjne, ażeby przeszkodzić takiemu procederowi. Zwracamy uwagę, że zwierzęta a szczególnie pociągowe mają ustawie o ochronie zwierząt i znęcanie się nad nimi podlega surowej karze. Sprawców, którzy zdołają zwierzęcia faktu złośliwego drzenia winni zostanę pociągnięci do odpowiedzialności policyjnej.

(fw) **JAZDA NA ROWERZE BEZ HAMULCA.** Jazda nawet dla najbardziej onanowanego rowerzysty staje się niebezpieczna. Wypadków spowodowanych niekompletnem wyposażeniem roweru nie brak. Mimo to ciągle można spotkać lekkomyślnych rowerzystów, jeżdżących bez dzwonków i hamulców, lekceważących przepisy policyjne i narażających nietylko siebie, ale i przechodniów. W Auschwitz dnia 19 marca br. ukarano kilka osób niestosujących się do przepisów policyjnych o ruchu ulicznym, niepozostających kompletnego wyposażenia rowerów.

(b) **DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA.** Czapla Edward, zamieszkały w Sosnowitz przy Bendzinerstrasse, ukarany został przez Sąd w Sosnowitz karą dwóch miesięcy więzienia i grzywną 50 Rm. z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 5 dni aresztu. Czapla oskarżony był o nielegalne przekroczenie granicy między Rzeszą a Generalnem Gubernatorstwem i przestępstwo dewizowe. Przy przekraczaniu granicy urzędnicy celni znaleźli u niego około 40 kg. tytoniu, który usiłował przemycić do Rzeszy, oraz znaczną sumę pieniędzy.

(b) **W ZAKŁADACH FABRYCZNYCH** przy szynkowego w Będzinie, z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł nagle kocioł z kwasami, skutkiem czego 8 pracujących w pobliżu robotników zostało lekko poparzonych. Przewieziono ich do lecznicy szpitala powiatowego w Bendzinie.

(pt) **WYPADEK PRZY SPAWANIU.** W Grodzieckich Zakładach „Solvay" miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik tego towarzystwa Tuszyński, zamieszkały w Grodźcu. Wykonując jako spawacz w parowozowni, odniósł poważne oparzenie rąk przy spawaniu.

(pt) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onedwaj w Grodźcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Marjan Pazik, mieszkaniec Grodźca. Pazik zakleszył sobie znacznie prawą rękę. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz miejscowy.

(mt) **DZIECKO POD KOŁAMI ROWERU.** Onegdaj mieszkańcy Czeladzi byli świadkami wypadku, którego ofiarą było dziecko żydowskie z miasta Będzina. Czeladź.— Drogą żadającą do Będzina jechał ze znaczną szybkością rowerzysta, który wiózł ze sobą znaczną ilość pakunków. W pewnej chwili z podwórza wybiegło dziecko i z całym impetem wpadło na rowerzystę, który stracił nad nim panowanie, wpadł pod koła jadącego rowerzysta. Obydwie ofiary wypadku nie odniosły na szczęście poważniejszych obrażeń.

(pt) **POPARZYŁA SIĘ GORĄCĄ WODĄ.** Onegdaj w Dombrowie Górniczej miał miejsce wypadek, którego ofiarą padła Helena P., zamieszkała w Dombrowie Górniczej przy ulicy Łabędzkiej. P. poparzyła sobie znacznie lewą rękę. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz miejscowy.

(b) **DO SZPITALA POWIATOWEGO W BENDZINIE** przywieziono 10-letniego chłopca, nazwiska Bielska, który przez niesotrożny skok doznał niebezpiecznego złamania nogi. Z podobnych przyczyn złamała nogę młoda kobieta, która przebywa w tymże szpitalu.

(f) **KRADZIEŻ GARDEROBY.** W ubiegłym tygodniu miała miejsce w Sosnowitz przy Hauptstrasse 39 w mieszkaniu miejskiej Baranowskiej Anny niezwykle bezczelna kradzież garderoby. Mianowicie w godzinach południowych zgłosił się do mieszkania poszkodowanej jakiś osobnik i podając się za dozorcę robót kominowych, kazał sobie przeprowadzali wycinanie drzew, poprosił o szklanke wody i pozwolenie ogrzania się. Nie podejrzewając niczego, Barankowa udzieliła mu gościny, a sama niepatrznie wyszła na ulicę, skierowała się w stronę latarni, gdzie w celu niebezpieczeństwa skradł bieliznę, która była na wierzchu, czapkę i krawat i ukrywszy to wszystko najprawdopodobniej pod płaszczem, najspokojniej wyszedł. Spokakawszy Barankową podziekował za gościnę i odszedł w kierunku Dąbrowy. Dopiero po godzinie poszkodowana spostrzegła brak skradzionych przedmiotów i wszczęła alarm, lecz sprytnego złodzieja nie znaleziono.

ZWADA

Wądzili się chyba od wieku — dziady, ojcowie, synowie i wnuki. O cokolwiek, zwyczajnie, jak to na wsi. O gruszkę na miedzy, o kawał zaoranego pola, o szkodę w zbożu, wyrządzoną przez sąsiedzkie bydło, o wszystko, nawet bodaj i o to, że oddychają jednem powietrzem.

Rosła gruszka na pograniczu Banasiów, ale że gałęzie przechodziły do Krasoniów, — Krasonie obdzierali drzewo z napół-zielonych jeszcze owoców. Darmo Banasie pierzonowały, że z ich ogrodu ciągnie gruszka soki. Nic pomogło. Krasoniowy byli w prawie zrywać i zrywali. Ześlił się więc stary Banaś i zrąbał drzewo. Niech nikt nie je, skoro sie bez woli swoim dzielić musi.

Znarywali se nawzajem ziemia na miedzy, jeden drugiemu wybierał pług, a leżny słusznie z zaoranej nieprawnie przez sąsiada ziemi. tłuki bydło sąsiedzkie na swojej łące i w odwecie wpędzał swoje w cudze żyto. Co było robić? Jakiś postyc ten rozdział ich na równe części sobie, licho kazało prądziadom pobudować chałupy przy sobie niemal, jakby mało było pola dokoła, co ciągnęło się szmatem na wschód, zachód, północ i południe. Już z daleka widać było jak się grzały te dwa domy. Jak Banasie stryskały swoją chałupę na niebiesko, Krasonie pewnikiem pomalowały swoją na zielono, Banasie na żółto. Krasonie na czerwono. Ale nie o to najbardziej chodzio. To co ich najbardziej jątrzyło to był ów stryk.

Stąw był — jakich wiele. Tyle tylko, że leżał na miedzy i jedną połową wchodził w ziemie Banasiów, druga — w Krasoniów. Nie dało się go nijako rozdzielić, grobią czy jak inaczej, bo głębokaśny był, pełno w nim wrzosowisk i narybku, ałbo i więcej. A jak tu tłumaczyć gęsiom Banasiowym, żeby pilnowały Banasiowej połowy, a kaczkom Krasoniowym, by się nie zapuszczały na nie swoją wodę! Pink gnał, pink wracał, a kaczki i gęsi? Nie wiedziały, które jednego, które drugiego! Poznaczyć? Choćby się nawet i dało, to czy Krasoń odda Banasiowego karasia, złapanego u siebie na wędkę!

Nagrzyli się niemało. Napieronowali, że jeden drugiemu wszystko wykradnie, aż wywili, że było nie wywiedzieć co, czyli nic. Bo i poco! Żeby Banaś po nocy ryby ze stawu wybierał, albo Krasoń umyślnie truł je, albo i łapał, mimo że rece nie podlejają od sieci? Poili tylko jeszcze bydło z brzegu, a jeden drugiemu wygrażał, że jak co umyślnie mnie, aby tylko jeden drugiemu na złość robić.

A Hanka Krasoniówna miała lat siedemnaście...

Hanka miała lat siedemnaście, oczy piwne i włosy nikiej żytko złocistkie. I barzo ją upodobał sobie syn Banasiów. Chłopak trzymał się prościnko, by topola przy drodze, a oczy miał jak staw na miedzy, raz siwe, a raz zielonkawe, a i wtedy, jakieś niespotykane we wsi: niby złociste, a niby popielate. I nos cienki, z garbkiem w pośrodku, jakby mu kto przetrącił. Ale cóż! Mogli ze sobą wzdychać zza opłotka, bo zwada ojców nie dozwalała na nic więcej. Czasem pokryjomu, w wieczór jakiś ciemny, poszczypali ino ciechusko, a i wtedy niejednego domów skradała się między nich:

— Prawda to Hanuś, że wasz Tadek nasz Franusia cheiał unurać w stawie?

— Iii, Staszko, gdzieby zaś! Przecie nasz Tadzio mały. Był skurat z drugiego brzegu, jak Franek wpadł do wody...

— Tak ojciec mówili...

— A mój tatuś godali, żeście mu wasza Kwiatule do oczu wegnali.

— Ee, Hanuś, gdzieby tam! Bydle jak to bydle, gryzie się czasem ze sobą. Kozuno nimo, nie wi przecie, czy to swoje, czy somsiedzkie...

— Ano, tak tatuś rzekli...

Wzdychali oboje, nie mogąc nic uradzić na siedzie swoją.

Aż raz Hanuś, wzionby jo cie stąd, poszlibymy gdzie na krai świata...

— Z golemi rękami. Staszkoł...

Wzdychali znowu. Nie było rady. Drzwi od Krasoniów ozwierały się. Hanuś się strachnęła.

— Polecę już, matuś mię zbija...

Szeleściły łopiany, dziewczyna okrążała chałupę i wraca z drugiej strony obejścia.

— Gdzie sie włóczys po nocy! — witał ją gniewny głos.

— Krowy bylam zaprzyć.

— Idzie, jako gospodarzu. Zmykaj do spanio.

Popłakiwała Hanuś. Ojcowie i bracia gwarzyli pocichu. Cmili machorkę na wyrkach.

— Icie ojciec, Józek Banaś złapol na wedke naszo kaske!

— Trza było go zdzielić, pejapare, albo jeich gesi leb ukręcić!

— Ścierwa jedne, że to jaki mór nie przyidzie na takie draństwo!

Nocka była jesna, cichi wszyscy, zasypiali, ino Hanuś patrzyła zawsze długo w okno. Pies pobrzękiwał łańcuchem, krowy przeżuwały w oborze. Kiedy jednak, — gdy księżyc stanął naprzeciw Hanusinego okna i spać jej nie dawał — dziewczyna nagle przeżyła oczy. Sen, czy jawa? Zza płotu Banasiów coś się poruszyło. Tam jakieś wgórze, jakby z dachu Banasiów. Czekała. Wylazła pocichutku z pod pierzyny, podeszła do okna. Matka odezwała się z wyrka:

— Idzies spać! Cego sie włóczys!

Wróciła do łóżka. Nie dawało jej jednak spokoju. Podparła głowę na łokciu i — patrzyła. I naraz! Buchnęło w niebo czerwonym ozorem. Jednym, drugim, trzecim, zaświeciło ognistym pożarem. Wrzasnęła:

— Gorzi! Gorzi Wasze chałupy!

Porwali się wszyscy z pierwszego śpiku. Chałupa Banasiów stała w ogniu. Krasonie wcingały portki, kobity spódnice. Hanka wyskoczyła w koszulinie jno, przeleciała na skrzydłach prawie przez łopiany i płotek i prasła pieścią w szybę Banasiów.

— Wstawojta, na Jezusa! Chałupa się wasza pali!

Rumor się wszczął w izbie. Z trzaskiem otwarli drzwi ze skobla, łapali się za głowę, bahy lamentowały, nieprzytomne ze snu jeszcze i strwogi. Tatuś złapał za wiadro, polecieli do stawu, rzucił je, zawrócił i krzyknął:

— Dziecka wynosić!

Staszek Banaś wywalił okno, skoczył po małe, co się wniebogłosy darły w chałupie. Podał je Hance.

— Naści Hanuś, baoz na nie!

Krasonie już były na swojem podwórzu. Drabinę wsparli o szczyt swojej chałupy i lali wodę na stronę, gdzie mogły pasć iskry. Tadek kręcił się niespokojnie koło opłotka. Płomienie lizały niebo czerwone-

Okręgi urzędowe w powiecie bendzińskim

(h) **Na podstawie rozporządzenia Oberprasidenta uregulowano w sposób ostateczny granice poszczególnych okręgów urzędowych. Z dniem 15 marca br. utworzono następujące urzędy okręgowe:**

1) **Bobrowniki** — składający się z gmin: Bobrowniki, Dobieszowice, Góra Siewierska, Kamyce, Rogoźnik, Strzyżowice, Wojkowice-Komorne, Wymysłów i Zychcice.

2) **Golonóg** — składający się z gminy: Golonóg.

3) **Grodziec** — składający się z gminy Grodziec.

4) **Łagisza** — składający się z gmin: Łagisza, Brzękowice, Dąbie, Golenia, Grodków, Malinowice, Przeczów, Psary i Sarnów.

5) **Łosień** — składający się z gmin Łosień, Błędów, Kuźniczka Nowa, Łazy, Lędka, Okradzionów, Przebyczna i Tuczna Baba.

6) **Niwka** — składający się z gmin: Niwka, Bobrek, Bor, Dankówka.

7) **Sączów** — składający się z gmin: Sączów, Seliny Myszkowic, Niezdara, Osy, Ożarowice, Pyrzowice, Siemonia, Pompkowice i Twardowice.

8) **Strzemieszyce** — składający się z gmin Strzemieszyce, Maczki, Niemce, Ostrowy, Porąbka, Strzemieszyce Wielkie, Strzemieszyce Małe.

9) **Zagórze** — składający się z gmin: Zagórze, Józefów i Klimontów.

10) **Ząbkowitz** — składający się z gmin: Ząbkowitz, Antoniów, Bielowizna, Marjanki, Sikorka, Tuliszów, Trzyhistwa, Ujejcie, Warzencyn, Wojkowice Kościelne, Wygiel-

(h) **POTKNĘŁA SIĘ I ZŁAMAŁA O-BOJCZYK.** Stała mieszkanka Bendzina Józefa S. wychodząc z bramy domu przy Markstrasse potknęła się tak nieszczęśliwie, że upadłszy złamała obojczyk. Kobietę przeniesiono do szpitala powiatowego w Bendzinie.

(h) **WYPADEK PRZY PRACY.** Andrzej Kaniecki z Bendzina doznał przy pracy niebezpiecznego podłuczenia prawej ręki. Kamieckiego uderzył przez nieostrożność kolega młotem w rękę.

(pt) **ZŁAMAŁ NOGĘ, SPADAJĄC Z DRABINY.** Niedawno temu w Grodźcu przy Schlosstrasse miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Florjan Cimrala. Spadł tak fatalnie z drabiny, że złamał lewą nogę. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono nieszczęśliwą ofiarę wypadku do szpitala.

(h) **PIES ZŁODZIEJEM KUR.** Od jakiegoś czasu w obrębie ulicy Talstrasse w Bendzinie zaczęły w zagadkowy sposób ginąć kury. Początkowo przypuszczano, że sprawcą kradzieży jest nieznany złodziej, który korzystając z ochrony nocy, znika nieuchwytny. Jak jednak wynika ze spostrzeżeń poszkodowanych, sprawcą wielokrotnych kradzieży jest pies wilczur. Dotychczas łupy rabusia wyrażają się sumą kilkunastu kur zrabowanych chyłtrze, nawet z mniej szczelnych kurników. Psa dotychczas nie udało się schwytać. Prawdopodobnie jest on własnością jednego z miejscowych gospodarzy. Fakt, że zabuś ten na polów wybiera się tylko nocami, wskazuje na to, że w dzień trzymany jest on na uwięzi. Zwraca się więc uwagę mieszkańców wspomnianej okolicy na to, by jeśli posiadają psy, sprawdzili czy wypadki te nie są dziełem ich zwierzęcia. Jeśli bowiem zawiadomiona już o wypadkach tych policja będzie właściciela psa-rabusika, zostanie on w myśl rozporządzenia wydanego w konsekwencji podobnych czynów ukarany.

(h) **WŁAMANIE DO ZAKŁADU RZEŹNICKIEGO.** W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się w Zawierciu do zakładu rzeźniczego, mieszczącego się przy Apothekenstrasse. Łupem złodziei padło 35 kg smalcu.

(pt) **WŁAMANIE DO PIWNICY.** W Grodźcu przy Bendzinerstrasse w tych dniach włamano się do piwnicy Kuchty. Nieznani sprawcy skradli znaczną ilość ziemniaków oraz warzywa. Sprawców kradzieży jeszcze nie wykryto.

(h) **NOTORYCZNA ZŁODZIEJKA PRZED SĄDEM.** Sąd Grodzki w Sosnowcu rozpatrzył sprawę notorycznej złodziei Bielec Karoliny. Bielec po raz siódmy zrzędu dopuściła się kradzieży na szkodę niejakiej Kazmierz Chaji i w czasie jej nieobecności skradła większą ilość garderoby ogólnej wartości 350. Rm. Skradzione rzeczy odebrane zostały przez policję i zwrócone właścicielce. Oskarżona postępek swój tłumaczyła złym stanem zdrowia swego dziecka, które chorowało. Sąd po przesluchaniu samej poszkodowanej, jako świadka, skazał notoryczną złodziejkę na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Kontradmirał Maltby ofiarą katastrofy transportu konwojowanego.

Berlin, 25 marca. Kontradmirał Maltby, o którego zatonięciu doniosła angielska admiralicja, był dowódcą wielkiego brytyjskiego transportu konwojowanego, który w dniu 5 listopada 1940 został w większej części zniszczony na Atlantyku przez jednostki niemieckiej floty wojennej.

W czasie tej katastrofy transportu konwojowanego zatopiono 86.000 br. t. r. — Kontradmirał Maltby znajdował się w czasie ataku niemieckich jednostek wojennych na pokładzie wielkiego brytyjskiego pomocniczego „Jervis Bay" który po krótkiej dramatycznej walce nocnej został zatopiony ciężkim pociskiem artyleryjskim.

Przedłużenie okresu bezcłowego między Protektoratem, Słowacją i Sudetami.

Praga, 25 marca. Jak słychać z miarodajnej strony, należy się liczyć z dalszem przedłużeniem okresu bezcłowego ruchu między Sudetami i protektoratem z jednej, a Słowacją z drugiej strony. Okres ten, upływający z dniem 31 marca 1941 r., ma być przedłużony o dalszych sześć miesięcy.

Wizyta protektora Rzeszy na praskich targach wiosennych.

Praga, 25 marca. **W dniu 26 marca protektor Rzeszy von Neurath zwiedził praskie targi wzorkowe.** W gmachu targów powitali go minister handlu dr Kratochvil oraz prezes administracyjny targów praskich dr Hasenkopf. Minister Neurath w czasie ze swem otoczeniem obszedł budynki wystawowe, zatrzymując się dłuższy czas przy poszczególnych stoiskach i eksponatach.

Obroty, uzyskane dotychczas na praskich targach wzorkowych, przewyższają w wielu wypadkach obroty uzyskane na ubiegłych targach jesiennych. W ciągu czwartku i piątku targi zwiedzali przeważnie kupcy, którzy zakupywali towary wszelkich kategorji.

Z klientów zagranicznych na pierwszem miejscu stoi **Słowacja**. Obecnie zjawili się również **interesenci włoscy**, dzięki czemu targi zwiedzili dotychczas kupcy z 18 krajów. W dziale włókienniczym zaznaczył się głównie popyt ze strony Turcji na krawaty. Kupcy rumuńscy i bułgarscy poszukiwali głównie artykułów bieliźniarskich.

Sprawozdanie amerykańskie z Plymouth.

Nowy Jork, 25 marca. **United Press donosi z Plymouth, że zniszczenia, spowodowane przez dwa kolejne po sobie następujące ataki lotnictwa niemieckiego na tak ważny angielski port wojenny, zepchnęły daleko w cień Coventry.**

Jest wprost nie do wiary, że w tem miejscu pozostali jeszcze wogóle jacyś ludzie przy życiu. Cała dzielnica portowa składa się jeszcze tylko z „dolin pomiędzy górami gruzów poprzerywanych jedynie olbrzymiemi kraterami od bomb".

W kilku wierszach.

W związku z trwaniem wojny, Ojciec Święty nie odbywał w tym roku uroczystego nabożeństwa w wielkim tygodniu. Jest to od 9 lat pierwszy tego rodzaju wypadek, iż Papież nie bierze udziału w uroczystościach wielkanocnych.

*

Rząd węgierski zamierza internować w obozach pracy wszystkich cyganów, którzy nie są w stanie wykazać się źródłami zarobkowemi. Z pod zarządzenia tego wyłączeni są cyganie trudniący się zawodowo muzyką.

*

Powołana do życia komisja w sprawie ożywienia tureckiej żeglugi handlowej postanowiła wyremontować i uczynić zdolnemi do służby statki, które uległy uszkodzeniu na parowce. Pierwszym parowcem, który ulegnie remontowi, będzie statek „Guelcemal" 7.000 br. t. r. Statek ten wybudowany przed 30 laty, zostanie oddany do doków w Złotym Rogu, gdzie poddany będzie naprawie.

*

Rząd turecki przedłożył zebraniu narodowemu projekt ustawy, upoważniającej do podjęcia nadzwyczajnego kredytu w sumie 80 miljonów funtów tureckich na cele obrony kraju.

*

Minister marynarki Stanów Zjednoczonych zakomunikował o rozdziale zamówień dotyczących budowy 200 mniejszych pomocniczych jednostek marynarki wojennej na sumę 100.000.000 dolarów.

*

Szef sztabu generalnego armji Stanów Zjednoczonych, Marshall, poinformował o zamiarze zorganizowania w łonie armji amerykańskiej ośmiu dywizyj pancernych na wzór niemiecki.

*

Wysoki komisarz angielski w Palestynie odbył w stolicy Transjordanji Amman konferencję z Emirem Abdullahem.

*

Generał Weygand rozpoczął podróż inspekcyjną po Marokku.

*

Szwecja zawarła z Danją układ, dotyczący wzmożonej wymiany towarowej.

*

Premjer Nowej Zelandji, Fraser, zakomunikował, iż informacje w sprawie jego podróży do Londynu odpowiadają prawdzie.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamana. Redakcja: Katowitz, Emmastr. 12, tel. 332-22 — Administracja: Ernst Kuhlow, Bendsin, Kattowitzerstr. 13, tel. 624-24. Oddziały: Bendsin, Kattowitzerstr. 16 Dombrowa, Rathhausstr. 2. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

Oskarżeni o wzniecenie pożaru.

(h) **Przed Sądem Grodzkim w Sosnowicu toczyła się rozprawa karna przeciwko dwom mieszkańcom Klimontowa (powiat Będziński), nazwiskiem Kurz i Laskowski.**

Akt oskarżenia zarzucał im wzniecenie pożaru stodoły w Klimontowie, gdzie zainstalowała przesyłania instalacje elektryczną na nowa. Oskarżeni przez cały czas prac wodu sądowego utrzymywali, że pożar powstał na skutek krótkiego spięcia z powodu zbyt przestarzałych instalacyj. Sąd przeslucha wszy jednego świadka, którego zeznania potwierdziły zeznania oskarżonych, przychylił się do wniosku prokuratora, uwalniając obydwu oskarżonych od winy.

Przez żart kolegi stracił oko.

(h) **Jak tragiczne czasem skutki może mieć głupi i bezsensowny żart, świadczy o tem tragiczny wypadek, który onegdaj miał miejsce w zakładach „Babcock" i Zieleniewski".**

Do ucznia ślusarskiego Alfreda K. przyszedł w niedzielę oddziału terminator nowozakładu Ryszard Gasiorek, który zastał Alfreda K. przy czyszczeniu otworu, wytoczonego w zwoju, za pomocą silnego strumienia powietrza o mocy 7 atmosfer. Gasiorek w pewnej chwili wziął ważyć z powietrzem i skierował go w twarz swego kolegi, który w tej chwili krzyknął straszliwie z bólu, zakrywając sobie twarz rękoma. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się robotnicy, którzy przekonawszy się o tem odprowadzili do lekarza. Okazało się, że nieszczęśliwy dzięki głupiemu żartowi stracił oko. Nieszczęśliwego karetką pogotowia przywieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowitz.

Zabójstwo w afekcie.

(h) **Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Bielsku odpowiadał 42-letni Bronisław Firlejczyk, zamieszkały we wsi Radzichów w powiecie Seybusch, oskarżony o zbrodnie zabójstwa na osobie niejakiej Apolonji Klimond.**

Na zabawie tanecznej ubiegłego lata, na której obecny był oskarżony wraz ze swoją żoną, doszło do kłótni pomiędzy żoną s Apolonja Klimond. Kłótnia rychło przemieniła się w bójkę, w której udział brał również Firlejczyk. W wyniku tej bójki oskarżony zadał Klimondowej kilka ciosów nożem w plecy. Na skutek znacznego upływu krwi Klimondowa zmarła. Na rozprawie Firlejczyk tłumaczył się, iż czynu popełnił pod wpływem alkoholu. Sąd uwzględniając te okoliczności, skazał go jedynie na siedem miesięcy więzienia.

Zuchwała kradzież – kto zna sprawców?

(h) **W nocy z piątku na sobotę skradziono ze składu obuwia w Bendzinie następujące obuwie:**

3 pary męskich butów bronzowych, 6 par męskich półbucików czarnych, 3 par czarnych męskich lakierków, 2 pary szarych męskich bucików z materjału, 11 par bronzowych półbucików męskich (plecionych), 5 par czarnych butów chłopięcych z podeszwą gumową, 8 par granatowych półbucików damskich zamszowych, 3 pary bronzowych i 4 pary czarnych półbucików damskich 2 pary czerwonych bucików dziecinnych, 6 kg. skóry na zelówki i 10 kg innej skóry. Obuwie było wyłącznie ręcznej roboty.

Wszelkie wiadomości o powyższej kradzieży, które na życzenia będą traktowane jako ściśle poufne, skierować należy do Policji Kryminalnej w Bendzinie, względnie do każdego innego komisarjatu Policji.

mi jezorami, strzelały krokwie w ogniu. Na stodołę Banasiów dał lekuchny wiatrek, przenosząc iskry. Hanka skoczyła ku swoim:

— Ratuj! Ojciec! Przecie to ludzie nie pogany. Pomóżta im!

Patrzyła w niego ze łzami w oczach, ciskając do piersi małe, skamlące dziecinątko.

Dziergoń uniósł w szczamie, jego bystrych oczach mignął jakiś zły błysk, po kościstych szczekach przesunął się wyraz nienawiści, wrośniętej w jego krew od wieku. Hanka patrzyła, aż widać przelamało się coś w nim, bo krzyknął nagle:

— Czego buczysz. Zaniś dziecinkiJ Odzij się w kiecke! Chłopoki! — obejrzał się na synów — Po wiadra, do stawu i do Banasiów!

Stara Krasoniowa rozbeczała się:

— O mój Jezusicku, spolom sie, spolom się na nic!...

Hanka ściskała rece na podołku.

— Cichojta Matuś, cichojta. Nie będzie im nic złego. Poć Jezusik się zlituje, poszlibysta lepi ślepa świekrę Banasiów przyprowadzić do nos...

Krasoniowa obetarła oczy.

— Dobrze o ciebie dzioiuszka.. Pilnuj chałupy, polecę do Banasiów.

Podniosła klecki i poleciała przez łopiany i ojotok.

— Dejcie, że wiatru nima uratujewa się choć my od ognia...

Na podwórzu Banasiów pracowały Krasonie. Stary stał na drabinie, wspartej o jeden, niezajęty jeszcze ogniem szczyt chałupy. Rabał krokwie, co się tu tlić zaczynały, lał wodę opodal na ogniste języki, co pełzały ku niemu ze środka oposzyta. Młody Krasoń podawał mu wiadra, młode Banasie biegały do stawu, stary Banaś pilnował stodoły, to znowu chlustał wodą z drugiej strony i co chwilę krzyczał do Krasonia:

— Złazić, bo sie zajmieta ogniem!

Stary Krasoń wytrwale bronił swego szczytu, a kiedy sąsiad ozdarł się na Stasza, by nie podawać mu więcej wody, ino zrzucić z drabiny, siepnął z góry ze złością:

— Dziergoń! Mój stary, moja woda, cały go na waszo chałupe wyleje, jak bede kleił! Staszko, dawoj wiadro!

W tej chwili drabina się obsunęła, płomień strzelił zbliska. Banaś wrzasnął jak oparzony:

— Mój staw, moja woda! Złazić, bo zwale z drabiny!

Złapał za szczeble, potrząsnął drabiną. Płomienie syczały. Krasoniowa darła się.

— Złaź stary, bo się zapolisz!

Wtedy już Krasoń złapał za siekierę, zamierzył się na sąsiada i jego syna:

— Poszli won: Bierta wode z moi połówki!

Staszko podawał wiadra. Krasoń ocierał oparzone z rąk oczy, płomienie syczały, tłumione wodą.

Nad ranem, gdy dotlało już wszystko, a ostały się ino poczerniałe mury — Krasonie, widząc, że niema tu już nic do roboty — zabierały się do domu.

Pogorzelcy siedzieli pod stodołą. Pierwszy ocknął się stary.

— A gdzie są dziecka?

Staszko ozwał się:

— Hanka zabrała...

— A świekra?...

— Kalontowa wzieła ze sobą...

— Prosiete uciekły?

— Krasonie do swojego chliwka zapędziły...

— Hm, szysko Krasonie... nasze niby wrogi...

Staszko żul machorkę...

— Ano... niby...

Krasonie przelazły przez ojotok. Stary nagle jednak zawrócił. Banaś podniósł się z progu stodoły i poszedł mu naprzeciw.

— Pójdo z wami po dziecka i świekrę...

— Ino niby poć!... — chardział Krasoń — nie potemem zebrol z pola, żeby wyganiać.

— Mom przecie jeszcze stodołe, to się jakosik...

— Róbta jak chceta — odparł urażony Krasoń — chciołem i wos zabrać do chałupy. Dziecek, ani starowiny nie dom na zmarnowanie!

Za Krasoniem stała Hanka. Przylazła tu przez ojotok, raczyny przyciskała do piersi, łzy jej ciurkiem biegły z oczu.

— Czego buczysz? Głupio!

Banaś splunął wbok. Postąpił ku Krasoniowi nieggrabnie. Jał dukać:

— To... tak chciołem... weźmieta se... te pieronsko połówke stowek...

Krasoń był honorny:

— Nie potrza mi waszy połówki. Nimota chałupy, mijta cały stowek!

— Na to jo się nie godze!

— Ani ja!

Byliby się może przy tej wstydliwej zgo dzie poczubili znowu; twarze ich były czerwone, oczy szklane jakieś, ale się wreszcie Staszko wmieszał:

— No to pozwólta, że my se z Hanka na wiaco ten stowek weźmiemy.

Dziewczyna się zaplonia, opuściła oczka, rabek spodnicy mięła w palcach. Staszko czekał. Ojcowie spojrzeli to po sobie, to po młodych.

— Wiedziołem, że się majo k'sobie... — mruknął Banaś.

— Czemuś nie nie godała? — ozwał się Hancyn ojciec.

— Bojałam się tatuchy, zbilibyście pewnie, a sercehy i tak nie poszło po niewoli...

— Głupio dziouchal — mrukunął ojciec pod nosem, a do sąsiada: Swarno jest, choć dzieńko za młodo, ale bier se jom, jakeś se jo uwidział... Morgi swoje dostanie i gospodarskie wyposażenie tyż... no i te... pół stowku...

Przystąpił do Banasiów:

— No to teroz bedziewa rodzinom, to i już bez szkody na honorze możeta przyjąć gościne u nos...

Podnosili się zziębnieci i pociągający nosami. Staszko szepłał coś Hance na ucho, przystaneła, zadziwiła się nagle:

— Nie pojmuje, Staszko, radujesz się. Że się wom chałupa spoliła?

— A no Hanuś — rzekł głośno — nie miałbym się synki nasze w czym kapać, boby je nasi ojcowie za ten połówki przeganiały, a teroz bedo miały cały stowek...

—Ee wstydziłbyś się... — zasłoniła twarz rękawem.

W tej chwili słonko wyjrzało zza lasu. Liczko Hanki jednak czerwieńsze było od niego.

A Krasonie i Banasie dworowali sobie z Hanki, bo nie umieli w czem innem ukryć miękkości, co im się w pogodzone serca wkradała.

— Gotowem za rok dziadkiem być, no, no!

— Doczekali my się, jedne dziecka jeszcze w pieluchach, a drugie do żeniaczki się biorom, no! Widzioł to świat!...

I ocierali ukradkiem oczy, że niby to z radości nad Hankom i Staszkiem popłakują.

Aleksandra Prószyńska.